Nro. 64.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 12. Sierpnia 1814.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Dnia 9. b. m. zszedł z tego świata JW. JX. Antoni Angełłowicz, Metropolita Halicki, Arcybiskup Lwowski, Biskup Kamieniecki, J. C. K. Apostolskiéy Mości aktualny tayny Radca i Kawaler W. Krzyża Ces. Austr. orderu S. Leopolda, w 57mym roku życia swoiego. Pogrzeb iego odprawił się dnia dzisieyszego w tuteyszey metropolitalney Cerkwi S. Jerzego.

Z Wiédnia d. 4. Sierpnia. — N. Pan wyiechał d. 1. b. m. o godz. 5téy z N. Cesarzową z Szenbrunu do dóbr swoich Luberku. Tamże poiechali także: Arcy-Xiążę, W. Xiążę Toskański, i Arcy-Xiężna Teressa z Jego Królewicowską Mością Xięciem Antonim Saskim, Małżonkiem swoim.

Według doniesień z Semlina (pisze Gazeta Wiédeńska) powiększyła się znacznie w Belgradzie przy teraźnieyszych upałach zaraza morowa, która na początku Maia tam wybuchnęła. Wszyscy Chrześcianie pouciekali na wieś lub w lasy, lecz i tam spotkała wielu z nich ta zaraza, a drudzy musięli dla uniknienia oneyże daley uciekać. Turcy z ś nieunikaią (iak wiadomo) morowego powietrza, ponieważ ie za wolą bożą poczytuią; z tego też to powodu bardzo wielu z nich umiera. Basza Belgradu, który iest światłym człowiekiem, zamknął się iednakże z ostrożności i nie dozwala nikomu przystępu do siebie. — Ponieważ i w innych mieyscach Serwiii grassuie powietrze, i z tey Prowincyi aż do Bośnii się rozszérzyło, przeto J. C. K. Apostolska Mość, chcąc zapobiedz temu, aby zaraza owa nie wcisnęła się do Państw Jego, wysłał w owe okolice w charakterze nadwornego Kommissarza swoiego, taynego Radcę i Starostę Borszodskiego Komitatu, JW. Klobusickiego, który zeszłego roku instytutami zdrowia w Siedmiogrodzkiey Ziemi wybornie zarządzał. Kommissarz ten nadworny obrał sobie za siedzibę mieysce Neusatz, i poczynił wszystkie urządzenia dla zachowania granicy Państw Austryackich od téy zarazy.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpaniia.

N. Król Hiszpański dał W. Krzyże orderu S. Karola Pruskiemu Ministrowi Stanu Xięciu Hardenbergowi, Pruskiemu Marszałkowi polnemu Xięciu Blücherowi i Jen. Pozzo di Borgo, Rossyyskiemu Ministrowi przy Dworze Francuzkim.

Król rozwiązał Sztab jeneralny woysk swoich; iednakże korpusy 1wszy i 5ty, stoiące na granicy Francuzkiéy, będą zatrzymane, i pozostaną na stopię woiennéy.

Ministrowie Lardizabal i Villamil odebrali od Króla rozkaz, aby ułożyli poprzedniczy proiekt: w iaki sposób należy zgromadzić Stany dla naradzenia się nad Ustawą konstytucyyną, która im podaną bydź ma. Dzieło to, bliskie iuż ukończenia, ma wkrótce bydź drukowane.

Don Józef Gomez Herrador, wysłany w Kwietniu do Trypolis dla żądania od Deja tamteyszego dopełnienia zawartego z Hiszpaniią traktatu, dopełnił całkiem celu poselstwa swoiego, i wyrobił wolność dla wszystkich Hiszpańskich okrętów, ładónkow i ich osady, które od kilku lat przytrzymanemi były.

Minister sprawiedliwości wydał urządzenie, w którém ogłasza, że wolą iest Króla, aby wszystkie klasztory bez wyiątku przywrócone, oraz wszystkie dobra, które dawniéy posiadały, zwrócone im były.

List Królewski (*Cedula real*) pod d. 25. Czerwca, zawiéra następuiące urządzenia: 1) Wszystkie dawne Ciała municypalne maią bydź przywrócone i należéć maią do nich teraźnieysi członkowie; można będzie iednakże pociągnąć do Sądu tych, którzy nadużywali urzędu swoiego. 2) Wszystkie Deputacye prowincyonalne maią bydź zniesione, a papiery ich do Rady Kastylskiey odesłane. 3) Wszystkie drukowane dzieła i rękopisma, które złożone są w Juncie Cenzury jeneralnéy, maią bydź także odsyłane do Rady Kastylskiéy aż do owego czasu, póki Król względem wolności druku nie wyda Wyroku.

Don Blas Ostolaze, honorowy Kapelan i dawnieyszy spowiednik Króla, który iako Współczłonek byłych Stanów obstawał gorliwie przy każdéy sposobności za prawami Króla, przywróconym został w nagrodę do wszystkich swoich dawnieyszych godności, i otrzywał pomieszkanie u Dworu.

Miasto Kadyx przysłało także Deputacyę z powinszowaniem do Króla. Naczelnik oneyże Don Józef Yriarre, piérwszy Alkad Kadyxu, miał do Króla następuiącą przemowę:

„N. Panie! — Kadyx, ten to puklerz Hiszpańskiego tronu, przytułek obrońców onegoż, kotwica miłosierdzia podczas nayokropnieyszéy burzy, Kadyx, którego życzenia tyczyły się zawsze Ciebie Miłościwy Królu, którego natężenia nie wolniały nigdy we wspieraniu Twey sprawy, składa Ci teraz hołdy miłości i uszanowania w imieniu mieszkańców swoich. Gdy oni z wysokości swych murow wystawiali piersi swoie na pociski uderzaiącego nieprzyiaciela, myśl o Tobie Królu zapalała ich odwagą. Kadyx nie został znieważonym. Z Kadyxu zabrzmiał głos nadziei i przedarł się aż do nayodleglеyszych Ludów Hiszpanii. W Kadyxie to podobało się Niebu dopełnić dzieła przywrócenia Ciebie Miłościwy Królu, i przyiąć łaskawie ofiary Ludów Twoich. Opatrzność pobłogosławiła tak wielkiey stałości i powróciła nam W. K. Mość. Idź Królu w te same ślady, które sławnych Twych Naddziadów do nieśmiertelności doprowadziły. Bądź Oycem wszystkich Hiszpanów i roskoszą oboyga półsferzów, którym panuiesz. Uzyskawszy podziwienie całego świata i poszanowanie wszystkich Narodów, powróć nam piękne dnie Alfonsów i Ferdynandów, i przewyższ ich w cnotach i w osobisém ukontentowaniu. Takie, N. Panie, są uczucia miasta Kadyxu.“

Gazety Angielskie zawiéraią listy z Madrytu, w których bardzo użalaią się na to, że handel leży całkiem odłogiem, że z nikąd nie ukazuią się mu widoki, że spodziewane z Ameryki południowéy pieniądze nie przychodzą, i że wewnątrz Hiszpanii takie na gościńcach panuie niebezpieczeństwo, iż nikt więcéy nie waży się odbywać w nocy podróży, co dawniéy dla uniknienia upałow zwyczaiem było.

Dla zaradzenia nieukontentowaniu żołnierzy i wypłacenia im zaległego żołdu, wydał Król rozkaz, aby z powodu niedostatku panuiącego w kassach rządowych, nałożyć na miasto Kadyx nadzwyczayny podatek 3 milionów piastrów. Okoliczność ta powiększyła w temże mieście nieukontentowanie i obawę.

Co się tycze posiadłości Hiszpańskich w Ameryce południowéy, mała teraz iest nadzieia, aby te prędko, lub przynaymniéy z czasem pod panowanie Hiszpańskie powróciły. Powstanie i duch niepodległości uczyniły tam bardzo stanowcze i dalekie postępy. Hiszpania nie iest w stanie posłania tamże dostatecznéy siły woyskowéy, aby sobie Kray ten gwałtem zhołdować mogła. Bez Amerykańskich Prowincyi, bez dowozów z bogatych śrébrnych i złotych kopalni Amerykańskich, nie iest Hiszpania w stanie przywrócenia do dobrego stanu Skarbu swoiego, ieżeli nie powróci zwolna do téy pracowitości, przez którą przed odkryciem Ameryki, była iednéм z naybardziéy kwitnących Państw w Europie.

Dnia 10. Lipca wydał Król Hiszpański następuiący Wyrok:

„Nieszczęścia, które się iak bystry potok po iednéy części Amerykańskich Kraiów moich rozlały, powszechny upadek, iakiego doznała publiczna Administracya we wszystkich częściach tychże Kraiów, nieład i zamieszanie, w iakich znayduią się tam Władze sądowe, których powinnością iest wymierzać sprawiedliwość, były przedmiotem naytroskliwszéy baczności moiéy od chwili, gdy Opatrzność boska powołuiąc mię na tron, powierzyła mi panowanie nad tą Monarchiią. Pragnienie powrócenia w owych odiegłych Kraiach

kochanym Poddanym moim spokoyności i pomyślności, których iuż tak długo nie używaią, skłoniło mię do głębokiego rozmyślania nad środkami, któreby do tego celu naydogodniéy doprowadzić mogły. Po długiém rozważeniu osądziłem, że przywrócenie dawnéy Rady Indyyskiéy będzie nayskuteczniéyszym środkiem. Magistratura ta okazywała zawsze Królom, Poprzednikom moim, nietylko chwalebną przychylność i wierność, lecz składała także dowody gorliwości i światła we wszystkich ważnych sprawach, które iéy polecone były. Tym to sposobem zasłużyła ona sobie nietylko na zupełne zaufanie Nasze, na tenże sam stopień i prerogatywy, iakich Rada Kastylska używa, ale też także i na wysoki szacunek rodowitych mieszkańców Prowincyi Naszych zamorskich, którzy w świetle i oycowskiéy troskliwości onéyże znaydowali podporę od czasu odkrycia téy ogromnéy części świata &c.

W skutku tego przywróconą została Rada Indyyska do tego stanu, w iakim znaydowała się do r. 1808go, i powołano do niéy wszystkich Ministrow i Radców, którzy w niéy dawniey byli umieszczeni.

Równie też przywróconym będzie niezwłocznie Sąd S. Inkwizycyi. Wyszedł iuż względem tego Wyrok Królewski; zapewniią iednakże, iż przepisy tego strasznego Sądu są teraz nieco złagodzone.

Twierdzą, że z powodu przywrócenia S. Inkwizycyi, panuie nieukontentowanie w całey Hiszpanii.

W Prowincyach Hiszpańskich panuią bardzo wielkie zaburzenia; niedawno miały zayśdź w Leonie, a osobliwie w Salamance bardzo przykre zdarzenia, z powodu których ustąpić musiała z miast część nayznakomitszych mieszkańców, dla uniknienia gwałtow ludu, poduszczonego bardzo oburzaiącemi pismami, wydawanemi w duchu ludu.

Gazety Paryzkie i Londyńskie donoszą o ciągłych aresztowaniach osób i o środkach surowości, które są przyczyną niezgód i wielkiego nieukontentowania w Hiszpanii. Nawet Jen. Elio, który był ieden z pierwszych ofiaruiących w Walencyi usługi swoie Królowi, wtrąconym został teraz więzienia, a kilkanaście osób, które posiadały z początku zaufanie młodego Króla, złożyło swoie urzędy. Jeszcze w miesiącu Czerwcu wzięło nieukontentowanie taką górę, iż Król musiał w nocy z d. 11go na 12ty tegoż miesięca uiechać ze swoiey stolicy. Iednakże nie miał ten krok żadnych dalszych skutków, a burzyciele spokoyności wkrótce poskromionymi zostali.

W ogólności mało co teraz odbieraią za granicą wiadomości z Madrytu i całey Hiszpanii. Piszą tam tylko naypotrzebnieysze Listy w interessach, które na mieysce przeznaczenia swoiego dochodzą.

Gazety Angielskie zawieraią naydobitnieysze i nayuszczypliwsze uwagi nad temi zdarzeniami, i nad tem położeniem rzeczy w Hiszpanii.

Dziennik Angielski *The Star* pod d. 5. Lipca, zawiera następuiący artykuł: „ Intetessa Hiszpańskie wystawiaią co raz posępnieyszy widok. Wczoraysze pakiety pocztowe z St. Sebastian, nie miały żadnych wcale listów; domyślamy się, że ie przeymuie Rząd Hiszpański. Członkowie Stanow Hiszpańskich, a między tymi nayświatleysi Mężowie Narodu, pouciekali z Hiszpanii. Przyiechali tu do Londynu dway Deputowani Hiszpańscy, którzy staraią się o to, aby Rząd Angielski wdał się w sprawę ich Narodu. Znayduiący się teraz w Paryżu zdraycy Hiszpańscy odbieraią częste wiadomości o tém, co się w Hiszpanii dzieie; widać z tych wiadomości, że edykt, tyczący się wygnania stronników Francyi, nie był dobrowolnie wydany, lecz że go duch publiczny na Królu wymusił. Kanonik Escoiquiz, dawny nauczyciel Króla Ferdynanda, złożył swóy urząd z tém oświadczaniem, że nie może bydź wcale żadnego dobra z tego, co się teraz dzieie. Xięża prawią w całym Kraiu kazania przeciwko Stanom i przeszłemu Rządowi; im to przypisać należy, iż w Leonie i Kompostelli popełniono nayważniejsze zdrożności, oraz biblioteki i rękopisma popalono. Każdy, który kupił dobra kościelne lub klasztorne, musiał ie powrócić natychmiast, i zapłacić Rządowi karę pieniężną wynoszącą 10 procentu wartości tych dóbr.“

F r a n c y a.

Zagraniczne Gazety Niemieckie zawieraią tę wiadomość, że N. Krol Pruski, powróciwszy z Londynu do Paryża, miewał częste narady z N. Królem Francuzkim; sądzą powszechnie, że narady owe tyczyły się wielkich układów, które zatrudniaią teraz bardzo Gabinet Tuilleryyski, a które, pokryte będąc w prawdzie dotychczas grubą zasłoną, maią bydź nader wielkiey wagi.

Hrabia Caramann, przeznaczony na Posła Francuzkiego przy dworze Pruskim, był d. 21. Lipca na pożegnaniu u N. Króla Francuzkiego.

Król wydał d. 15. Lipca urządzenie, mocą którego na mieyscu Rady pieczęci tytułów (Conseil du Sceau des titres) ustanowił Kommissyę, która pod prezydencyą Kanclerza składać się będzie z 3 Radców Stanu, 3 Referendarzow, Kommissarza Królewskiego, 1go Sekretarza i 1go Szacmistrza; stanowić zaś będzie we wszystkich przedmiotach tyczących się tytułów i majoratow.

W skutku innego urządzenia będzie zawsze Inspektorem żandarmeryi ieden Marszałek Francuzki, który bezpośrednie pod bokiem Ministra woiennego pracować będzie.

Urządzenie Ministeriium woiennego, iuż ukończone; oddzielnna dawniéy od niego Administracya woienna, została z niém połączoną i tworzy teraz dwa oddziały więcéy, przez co ta Instancya z 10ciu oddziałów składać się będzie. Odprawiono teraz z tego Ministeriium 50, a z Administracyi woiennéy 380 Urzędników. Ci, którzy pozostali na urzędach, muszą przystać na odtrącenia z pensyi swoiéy, które na wsparcie odprawionych i bez sposobu do życia będących Urzędników obrócone zostaną.

Królewskie urządzenie, potwierdzaiące Legiię honorową, zawiéra następuiący wstęp, godny uwagi:

„Ludwik &c. — Skoro Nas Opatrzność Boża, wśród radośnych okrzyków drogiego zawsze sercu Naszemu Ludu, na tron Przodków Naszych powołała, poczytaliśmy sobie za powinność utrzymać Legiię honorową, która w sposób zupełnie zgodny z obyczaiami Francuzkiemi, nagradza wszystkie rodzaie usług czynionych Oyczyznie. Mogliżeśmy z oboiętnością spoglądać na instytut, który udzielnéy Władzy podaie nayszlachetnieyszy środek do wpływu na charakter narodowy, który pomiędzy Wojownikami rozmnaża owe cudowne dzieła, przez które oręż Francuzki tyle nabył blasku, i który wszystkie klassy Obywateli pobudza do gorliwego współubiegania się, mogącego iedynie coraz bardziéy podwyższać sławę Monarchii? Uznaiąc ten instytut w imieniu Naszém i Naszych Następców, przyymuiemy go za własne dzieło Nasze, i przekonani iesteśmy, że przez imie Henryka IV., którego żaden Francuz bez wzruszenia nie wymawia, stanie się ieszcze droższym Narodowi, któremu ów Monarcha tak sławnie panował. Potwierdzaiąc więc Legiię honorową, raczyliśmy złożyć Poddanym Naszym z ukontentowaniem nowy dowód Królewskiéy życzliwości Naszéy."

Po tym wstępie następuią obięte 22ma artykułami przepisy, które są następuiącéy istotnéy treści:

Król iest za siebie i swoich Następców Naczelnikiem i W. Mistrzem tegoż orderu. Zatrzymuią się wszystkie prerogatywy połączone z tymże orderem, lecz odpada wszelka pensya dla wszystkich Współczłonków, którzy w przyszłości mianowanymi będą. Członkowie Legii honorowéy nie mogą bydź więcéy Członkami Kollegiiów obierczych, ponieważ na to teraźnieysza Konstytucya nie pozwala. W. Rada i Kohorty, tudzież Urząd skarbniczy Legii honorowéy ustaią. Kanclerz orderu będzie urząd Skarbnika sprawować. Instytut edukacyyny, założony w Ecouen dla córek Członków Legii, połączony będzie z takimże instytutem będącym w St. Denis. Liczba tych dziéwcząt ustanowiona iest na 400. Trzy instytuta edukacyyne w Paryżu, w których wychowywano pozostałe po Członkach Legii honorowéy sieroty, ustaną toż samo.

Drugie Królewskie rozporządzenie, maiące 5 artykułów, zawiera co następuie: „Ci z Poddanych Naszych, którzy nosili niegdyś ozdobę orderu Reunii, mogą ią i nadal, iak dotąd, nosić. Administracya tegoż orderu, należy do Kancelaryi Legii honorowéy. Koszta administracyyne onegoż należą do budgetu Legii honorowey. Tak nazwane ordery Westfalski i Hiszpański są zakazane, i żaden z Poddanych Naszych ani tytułu, ani ozdób onychże używać nie może. Ci z Poddanych Naszych, którzy otrzymali ozdobę orderu Korony żelaznéy, mogą ią nosić, ieżeli uzyskaią na to pozwolenie od tych Monarchów, do których teraz Kray ten należy."

W skutku postanowienia Rady Stanu pod d. 20. Czerwca, nie może żaden Francuz nosić obcych orderów, ieżeli na to pozwolenia od Króla na prośbę swoią nie uzyska.

Część woyska Francuzkiego nie może się podczas odprawianych z niém popisów dotychczas ieszcze odzwyczaić od okrzyku: „Niech żyie Cesarz!" Mało co iednak zważaią na to w nadziei, że się i to odmieni. Gdy podczas ostatniego popisu w Paryżu kilku grenadyerów: „Niech żyie Cesarz!" zawołało, poszedł Xiążę Berry do tego, który stał nayblizéy,

i zapytał się go, dla czego tak woła? Żołnierz odpowiedział: „Ponieważ Cesarz zawsze nas do zwycięztwa prowadził.“ Xiążę rzekł mu na to: „Nie wielka to zasługa, kiedy miał tak walecznych ludzi, iak wy iesteście!“ Trafne te słowa nie uchybiły celu swoiego. Grenadyerowie, którym to pochlebiło, zawołali iednogłosnie; „Niech żyie Xiążę Berry! Niech żyie Król!“

Marszałek Davoust ogłosił w kilku Gazetach Paryzkich, że usprawiedliwienie swoie, które podał Królowi, oddał teraz do druku, i że ono wyydzie niezabawem na widok publiczny.

Jedna Gazeta Niemiecka czyni tę uwagę, że podczas, gdy w całéy Europie odprawiaią się z powodu zawartego pokoiu religiyne uroczystości i publiczne festyny, nie uczyniono ani w Paryżu, ani też w żadnéy części Francyi kroku podobnego rodzaiu. Zapewne to nie chcą dotykać wyraźnego ducha Ludu i wystawiać za przedmiot publicznego dziękczynienia i radości tych zdarzeń, w których Francuzi czuią tylko swoie upokorzenie.

Posiedzenia Izby Deputowanych z Departamentow, trwaią ciągle Zgromadzaią się na nich liczni słuchacze, należący po naywiększéy części do klassy ukształconych mieszkańców, którzy przysłuchuią się obradom z uwagą i zachowuią się spokoynie. Sama Izba zdaie się bydź ożywioną dobrym duchem, wolno myślącą, lecz ulegaiącą Królowi.

Dnia 6. Lipca zdał Baron Sylwester de Sacy w imieniu wyznaczonego do tego Wydziału rapport o podanych Izbie prośbach, tyczących się zniesienia połączonych poborów. Wydział oświadczył, że zniesienie tych poborów liczonem wprawdzie było pomiędzy dobrodzieystwa, które obiecywano sobie powszechnie po powrocie oycowskiego Rządu Króla Francuzkiego, i że życzono, aby ono natychmiast przyszło do skutku; iednakże okazało się, że Francya potrzebuie w obecném położeniu swoiém wszystkich posiłkowych środków swoich. Uskarzaią się szczególniey na podatek czopowego, policzony do połączonych poborów. Wydział nie wdaiąc się w ocenienie tych skarg i w roztrząsanie proiektów względem zwrócenia czopowego, musi teraz zrobić tę uwagę, iż naywiększa część proszących uznaie to, że w obecnym czasie nie może żądać ulgi, że czekać chce z ufnością na skutki oycowskiéy dobroci Króla, i że raczéy stara się zwrócić uwagę Zgromadzenia prawodawczego na ten przedmiot, aniżeli nastawać na rozstrzygnienie onegoż.

Wydział był więc tego zdania, aby odłożyć roztrząsanie tego przedmiotu, poki nie będzie wzięte pod rozwagę powszechne prawo względem podatków. Powstały z tego wniosku żywe spory, lecz nakoniec przyięto go większością głosów.

Na posiedzeniu teyże Izby, odprawionêm d. 8. Lipca, po różnych udzieleniach i rozprawach mnieyszéy wagi i po zapowiedzeniu niektórych nowo podadź się maiących proiektów, wystąpił P. Riboud z porządku dziennego na mownicę, dla wyłuszczenia zapowiedzianego na ten dzień proiektu, tyczącego się wynagrodzenia Departamentów spustoszonych przez woynę. Rzekł ón, że nie chce na nowo rozdzierać świeżych ieszcze ran przez dokładne opisanie cierpień i obecnego położenia tych Departamentów, które były teatrem woyny; w wielu okolicach stracił wieśniak wszystko; ludkość i sprawiedliwość wołaią o prędką dla niego pomoc. W tak okropnych okolicznościach należy równie podzielić stratę i szkodę. W rzeczy saméy te nieszczęscia, których niektóre Departamenta szczególnie przez obrót woyny padły ofiarą, spotkać miały całą Francyę; zgadza się to więc z naysurowszą sprawiedliwością, aby te Departamenta, którym mocno dokuczono, wynagrodzone były przez owe, które ochronionemi zostały. Przynaymniéy należałoby się piérwszym na kilka lat darować podatki, lecz ponieważ Kray obeyśdź się bez nich nie może, przeto powinnyby te podatki drugie Departamenta zapłacić. — P. Riboud proponował potém względem tego obszérne prawo, którego roztrząśnienie na przyszłe posiedzenia odłożonem zostało.

Drugi Mowca, P. Cezenave, powstał z gorliwością przeciw różnym mieyscowym podatkóm, które od nieiakiego czasu w Gminach, osobliwie w Paryżu, rozpisane zostały. Nazwał ón ie dowolnemi i uciskaiącemi, oraz proponował, aby prosić Króla, żeby kazał roztrząsnąć te podatki, potwierdzić ie prawami, ieżeli są sprawiedliwe, w przeciwnym zaś razie znieść ie zupełnie. — Wniosek ten został ze wszystkich stron poparsym.

List z Paryża, pisany d. 6. Lipca, zawiéra co następuie:

„Postępowanie gwardystów od boku (*gardes du corps*) z gwardyą narodową Paryzką mogłoby było nieprzyiemne ściągnąć skutki, gdyby Król tego nie starał się był zagodzić. Gwardya narodowa czyniła Królowi od 3 miesięcy bardzo ważne usługi i wielkie ofiary. Należało iéy więc podziękować, nim iéy straż honorową odebrano. Ale zamiast tego nadciągnęli gwardyści od boku, i powyrzucali oknem ładownice nieobecnych gwardystów narodowych. Od tego czasu zaszło kilka poiedynków, a gwardya narodowa porozumiała się w tém z woyskiem liniowém, aby przed żadnym gwardystą od boku broni nie prezentować. Xiążę de Poix, którego kompaniia tę zdrożność popełniła, nie iest kochanym. Jednakże, skoro się okazało nieukontentowanie gwardyi narodowéy, kazał iey Król podziękować i powiedzieć: aby wespół z gwardystami od boku wewnątrz pałacu, a nie na podworzu straż odbywała; to, co ią obraziło, stało się bez wiedzy iego. Z powodu nakazanego święcenia Niedzieli, powiedział Król także, iż to urządzenie bez wiedzy iego wydanem zostało. Tymczasem zachowuią ie w miastach i po wsiach z mnieyszą lub większą surowością, według sposobu myślenia Urzędników. — Każdy zgadza się na to, że Król ma w posiedzeniach bardzo wiele przyiemności i że rozmowy iego są miłe i pełne dowcipu. Pani Stael nie ma lepszego. Monarcha iest prawie zawsze wesołego humoru, chociaż w nogach iego dokucza mu podagra, a w lewém ramieniu reumatyzm. Mówią, że Hrabia Artezyi choruie na uporne zatwardzenie wątroby. Xiążę Berry zaś iest wesołym i towarzyskim; żyie ón iak nayprzyiaźniéy z Officerami gwardyi narodowey; gdy z nimi raz na spacer był wyiechał, powiedzieli mu, że urządzenie tyczące się święcenia Niedzieli nieprzyiemne sprawiło wrażenie. Spiął natychmiast ostrogami konia, poiechał do Ministra spraw wewnętrznych, i czynił mu w dobry sposób wyrzuty. Xiądz Montesquiou odpowiedział mu na to: „Zanim Wasza Królewicowska Mość do mnie się pofatygowałeś, należało przynaymniey wywiedzieć się, kto owe urządzenie podpisał; rzecz ta należy do Ministra Policyi, a nie do mnie.“ — Mowią, że P. Talleyrand poiedzie osobiście do Wiédnia. — Zazdrość narodowa przeciwko Anglikom okazuie się iuż znowu w różny sposób, modę i króy wyiąwszy. W iednéy teatralney sztucę Francuzkiey, nazwano Angliię matką pielęgnuiącą zbrodnie. Było to nieostrożnością dawać taką sztukę. Wyraz ten był dwa razy oklaskany. Anglik ieden, który obecnym był na tey sztuce, krzyknął z loży swoiéy: „Niech żyią Angliia i moi Ziomkowie!“ „Wyrzucić go!“ odpowiedział parter.

Dziennik Angielski *The Times* umieścił następuiący artykuł z Paryża:

„Codziennie Rząd bardziey w stolicy iest napastowany (convassed), a w innych częściach Państwa gorliwiey bronionym. Mieszkańcy Paryża i politycy iedną tylko maią skargę, a tą iest Konstytucya; woysko na iedną tylko rzecz narzeka, a tą iest Pokóy. Przechwalanie się niektórych fanfaronów (coxcombs) Woyskowych, byłoby nieznośnem, gdyby zarazem nie nosiło cechy ich zniechęcenia i poniżenia w ostatniey kampanii. Aby sobie uczynić wyobrażenie o prostocie i otwartości, z iaką sądzą o Narodach i osobach, dosyć będzie ieden przytoczyć tu przykład: Przypisuią oni wypędzenie Francuzów z Hiszpanii kraiowcom, Hiszpanóm; pomyślność i zwycięztwa Xięcia Wellingtona, te iawne dzieła przenikliwego ieniiuszu i zgłębioney rachuby, szczęściu, nawiasowi; każdą swoią klęskę, nieprzyiacielskiey przewadzę. Na Marmonta, który szczątki pobitego swego woyska, iednym ciągiem pióra ocalił i Paryż od zupełnéy uratował zagłady, przestawszy go bronić, kiedy iuż nie mógł bydź bronionym bez rozdrażnienia nacieraiących; na tego to Marmonta powstaią mieszkańcy, których domy, żony i córki, mądrością swoią i honorem uratował! Nayzuchwalsi stronnicy Bonapartego obwiniaią Marmonta o zdradę. Od Woyskowych, których z zaszczytem ocalił od skutków bitw w nierównéy sile staczanych i od nieodzownéy zagłady, obwiniany iest codziennie w kawiarniach, iż oręż Francuzki okrył niesławą. Srodki od Rządu przedsiębrane, nie zdaią się czynić żadnego wrażenia w Publiczności i w duchu Paryżanów, gdyż pierwszym krokiem Króla było, przyprowadzić do skutku Konstytucyę, a pierwszym iego rozkazem, zamykać w Niedzielę sklepy. Wysłanie Marszałków z obszérném woyskowém pełnomocnictwem do rozmaitych Prowincyi Królestwa, nie będzie mogło uiąć Woy-

skowych, ponieważ zaiął ich duch nagany i mędrkostwa.“

Gazeta Warszawska przetłómaczyła z ięzyka Francuzkiego mowę, mianą przez Jen. dywizyynego Sokolnickiego podczas żałobnego obchodu, który Współziomkowie iego, składaiący woysko Polskie powracaiące z Francyi do Oyczyzny, w Kościele Bonsecours d. 11. Czerwca r. b. wyprawili, gdy przechodzili przez Nancy, a to w celu złożenia przy grobie Króla ich Stanisława Leszczyńskiego, przezwanego Filozofem dobroczynnym, hołdu uszanowania i uwielbienia cnot iego patryarchalnych, i oraz dla okazania wdzięczności Narodowi Francuzkiemu za gościnność, której od niego w czasie zaburzeń ich Oyczyzny doznali.

Witam Cię Cieniu Stanisława!

„Polacy, tylokrotnie będący ofiarami nadzwyczayney miłości, iaką zawsze ku swey Oyczyznie pałaią, przyszli do szanownego grobu Twoiego dla złożenia ukochanym popiołóm Twoim hołdu uszanowania i uwielbienia. Przyszli, pełni żalu i chwalebney dumy, zdać przeze mnie sprawę świętemu Cieniowi Twemu ze sprawienia się swego wśród tylu wzruszeń i nieszczęść, iakie udręczyły Naród waleczny, któremu mądrość i cnoty Twoie byłyby zgotowały szczęśliwość, a który wspaniałość i nieszczęścia twoie w przepaść wciągnęły.“

„Tak iak Ty, wzorze dobrych Monarchów, szli Polacy drogą przeciwności, skutków niełaskawego losu doznawali, i iak Ty, wierni Oczyznie i Sprzymierzeńcóm, niewzruszeni w zasadach rzetelności, powinności i honoru, nie zważali na przeznaczenie, i z fortuną walczyli. Przykładem Twoim, przygotowani na wszystko, i ulegli losowi, ale nieponiżeni, ani znękani, tryumfowali nad losem, który się zawziął na ich zniszczenie.“

„I tak w r. 1791, po iednowiecznem usypianiu i nachylaniu się do upadku, dobrowolne ocknienie się nasze okazało w oczach Narodów, naybardziey zazdrosnych pomyślności swoiéy, że Polacy w niczém nienaruszone uczucie godności swey narodowey zachowali, i że mogli się wznieść do naywyższego stopnia filozofii, a uczynione przez nich odradzaiących się sił doświadczenie w latach 1792 i 1794 dowiodło, że się od żadnéy z cnót ich dziedzicznych nie wyrodzili.“

„Iuż znakomite cienie Ignacych Potockich, Stanisławów Małachowskich, Hugonów Kołłątajów powinny Cię były uwiadomić, iż z samey mądrości, którą dla nadania Kraiowi Konstytucyi w radach Twoich czerpali, iż z własnych ich usiłowań w przyduszeniu między nimi hydry anarchii, iż nakoniec z tychże samych trofeów, które szlachetną ich obronę sławną uczyniły, wypłynął niszczący potok, który ziemię Polską pochłonął, a mieszkańcy iey po całey powierzchni kuli ziemskiey rozproszył.“

„Jedni poymani i uwięzieni, umieli więzy swoie uświetnić i znaleśdź smak na dnie gorżkiey czary, która zawód godzien zazdrości przerwała; inni wydobywszy się z toni, zanieśli aż do antypodów sławę imienia Polskiego. Cienie także Jasińskich, Sułkowskich, Rymkiewiczów, i tylu innych walecznych Woiowników powinny Ci były zwiastować, że z kości ich, rozrzuczonych od Dunaiu i Renu do Nilu i Eufratu, od Tybru i Tagu do Antillów i Oceanu Spokoynego, powstaną kiedyś mściciele Twoich szanownych popiołów.“

„Maiąc oni za przewodnika światłość Ciała napowietrznego krótko trwaiącego, ale iaśnieiącego w ich oczach w całym blasku światła niebiańskiego, przez wielokrotne usiłowania w latach 1807, 1809, 1812, i 1813. wsławili patryotycznemi i rycerskiemi cnotami swoiemi owe tak głośne okolice, gdzie niegdyś z taką chwałą pokazali się Batorowie, Zygmuntowie, Sobiescy i tylu innych Bohatyrów, o których wie wysoka myśl i święta dusza Twoia.“

„Już godny ich Uczeń, usiłuiący im wyrównać, Wnuk naylepszego przyiaciela Twoiego, Bożyszcze naszéy miłości i Nadzieia nasza, waleczny Xiążę Józef Poniatowski, którego utratę opłakuiemy, a którego śmiertelne zwłoki na oyczystey ziemi iego ręce naszę złożą, pocieszył swięty Cień Twóy, rozwiiaiąc przed oycowskiemi oczyma Twoiemi obraz świetnych czynów woiennych, dzieł bohatyrskich, znakomitych dowodów czystego patryotyzmu, niezliczonych ofiar, a śmiało powiem, bezprzykładnych, na iakie się Polacy w ostatnich czasach zdobyli, a które potomkowie nasi z dumą zachowaią, i starać się będą naśladować, może nawet z zapałem.“

„Są to szczątki owych licznych hufców, zaciągnionych i wystawionych iakby czaro-

dzieyską sztuką, które ten Bayard Polski tylokrotnie do zwycięztwa prowadził; są to drogie szczątki woyska, które dla chwały utworzył; są to Woiownicy, którzy, okryci chwalebnemi bliznami, przeżywszy przeznaczenie swoie, cisną się dziś do szanownego grobowca Twoiego, wzywaią Twego wstawienia się, Twoiéy pomocy, rady i pobłogosławienia Oycowskiego."

„Ale kiedy rozczulone serca nasze wynurzaią się przed szanownemi popiołami Twoiemi, kiedy ten ostatni hołd lubym Cieniom Twoim oddaiemy, zdaie mi się, iż słyszę głos oycowski wychodzący zgłębi grobu Twoiego, który nas wzywa do nowego doświadczenia. Nie, nie iest to omamienie! Słyszę wyraźnie słowa, które przenikaią do gruntu duszę moią świętym ogniem miłości ku moiey Oyczyźnie. „„„Mężni Współziomkowie! Życzenia Wasze są wysłuchane, a doświadczanie Was iuż ustanie. Przedwieczny pobłogosławił pracy Waszey; pochwala stałość Waszą i ten mocny zapał, z iakim chwytaliście każdą sposobność okazania się godnemi Waszego przeznaczenia i opieki Boskiey."""

„Ach! bez wątpienia, miło nam iest wierzyć, iż Twoim modłom i wstawieniu się winniśmy, że Niebo zesłało nam tego Anioła Pocieszyciela, który zstąpił na brzegi Sekwany, aby wstrząśnioney Europie pokóy przywrócił. Widzę go w całym blasku potęgi iego, i otoczonego trofeami, przemawiaiącego do woyska Polskiego: „„„Doświadczyłem Waszego męztwa, gdym walczył z Wami. Oceniłem wierność, z iaką uczyniliście zadosyć Waszemu zobowiązaniu się, Waszéy powinności i honorowi. Możecie więc bydź pewnymi moiego szacunku, iako też moiéy opieki, czego skutku wkrótce doznacie.""" — Tak przemówił wielki uspokoiciel świata do Twoich Stanisławie Synów; zebrał ich, i stara się zaszczepić ufność w ich sercach."

„Nie, niemasz iuż, Stanisławie, nieprzyiaciół na ziemi, bo Alexander zasłania nas tarczą swoią, i nie dozwala żadnemu Polakowi wątpić o spełnieniu się nayświętszych życzeń naszych, godnych niego, Ciebie i nas, a którym ludzkość i Niebo zawsze błogosławić będą. A przeto, z nadzieią powrócenia na łono Oyczyzny pełnéy chwały i pomyślności, z pewnością zyskanéy pochwały od wszystkich Narodów, będących świadkami sprawienia się naszego, z czystém przeświadczeniem się naszém, ześmy oczekiwania Twoiego nie zawiedli, opuszczamy tę ziemię gościnną, która Ci za przytułek służyła, a którey mieszkańców widzę dzielących nasze przyiemne rozczulenie, i cisnących się z nami dla rzucenia nowych kwiatów na Twóy grobowiec. Oby one pocieszyły ducha Twoiego za wszystkie zmartwienia, iakich burze Oyczyzny czułą i szlachetną duszę Twoię nabawiły! Oby zachowały zupełnie świeżość swoią aż do dnia, kiedy Prawnucy nasi będą mogli zdać Ci milszą sprawę o szczęśliwości, iaką im usiłowania nasze, i Twoie przestrogi zgotuią."

„Poczciwi Lotaryńczykowie! Ktożby Wam był powiedział, nimeście Stanisława poznali, iż ziawi się Człowiek, który Wam poda w zapomnienie Waszych Renatów, Karolów, Waszą ukochaną Jolandę? Ktożby z Was pomyślał, że przyydzie kiedyś Cudzoziemiec ukoić żale Wasze mocnieyszemi po sobie żalami, w których wszystkich poprzedników swoich przewyższy! Pamiętacie owe słowa przyiemne, iakie tylko wielka dusza wyrzec mogła, gdy rzekł na widok zmartwienia Waszego, któreście tak tkliwie przy odieździe dawnych Panów Waszych okazali: Ach! iak lubię (rzekł Stanisław) te uczucia; zapowiadaią mi one, że będę panował nad Ludem czułym i wdzięcznym, który mię polubi, skoro mu dobrze czynić będę."

„Dotrzymał Wam słowa, a i ón nie zawiódł się w oczekiwaniu swoiém, boście go dotąd kochać nie przestali. Ale ieżli ten żal tak mocny i tak swieży był dla niego pewną rękoymią Waszego przywiązania i wdzięczności, iakiegoż przywiązania, wierności i poświęcenia się, powinien się od Was spodziewać wnuk Monarchy, który mu ie podał w dziedzictwie, iako naypięknieyszą z iego zdobyczy, a którego udziela Niebo na gorące życzenia Francuzów!"

„Ach! Któryż Monarcha nie pozazdrości tego tak chlubnego tytułu, iaki w wylaniu czułych serc Waszych, tudzież przeiśnionych wielkością i cnotami Stanisława, daliście mu iednozgodnie, wykrzykuiąc go Filozofem dobroczynnym! Był nim rzeczywiście, bo i Filozofowie i Królowie wzięli go za wzór; a tak, wybór Waszego polubienia go nad innych usprawiedlili."

„Któryż zaś inny Lud, a nie wy, dumni z posiadania go, mógł poznać się na Mężu, którego tu pamięć wielbiemy? Powinniście poczciwi Lotaryńczykowie, którzyście byli zawsze przedmiotem oycowskiey troskliwo-

ści iego, należeć do świętych hołdów naszych. Lecz szczęśliwsi od naszych Oycowie Wasi, świadkowie cnot Stanisława, zostawuiąc Wam w spuściźnie czynne uczucie radości z posiadania go, zostawili nam tylko uczucie żalu, żeśmy go u nas zatrzymać nie mogli.“ &c.

Na tę mowę odpowiedział P. Mique, Prefekt Departamentu la Meurthe, w stosownych i czułych wyrazach.

Xięstwo Warszawskie.

Dnia 21. Lipca przeieżdzał N. Cesarz Alexander (według doniesień Gazety Warszawskiéy) przez Wilkowyszki, gdzie krótko się zabawiwszy i hołdy uszanowania od Podprefekta i Obywateli Powiatu Kalwaryyskiego odebrawszy, w dalszą do Petersburga puścił się podróż.

Dnia 3. Sierpnia obchodzono w Warszawie przez stokrotne wystrzały z dział i uroczyste nabożeństwo rocznicę imienin N. Imperatorowey, Matki N. Cesarza Alexandra. Władze Kraiowe i obecni w Warszawie Jenerałowie Polscy, złożyli powinszowanie z powodu tey uroczystości Jenerałowi Gubernatorowi Lańskoy. Wieczorem oświecono miasto.

Dnia 4. Sierpnia przyiechał do Warszawy z licznem gronem Officerów naczelny Wódz wszystkich wóysk Rossyyskich, Marszałek polny Hrabia Barklay de Tolli. Dnia 5go Jenerałowie i Officerowie Polscy, a późniey Urzędnicy kraiowi, złożyli uszanowanie swoie temuż Marszałkowi. — Dnia 6. wyiechał z Warszawy Xiążę Łabanow Rostowski, naczelny Dowódzca woyska odwodowego, i udał się do Białegostoku. — Przechód woyska Rossyyskiego przez Warszawę trwa ciągle; dnia 4go przechodziła tamtędy 14ta dywizya piechoty z licznym parkiem artyleryi. — Polski Jenerał Adjutant Paszkowski przyiechał z Francyi do Warszawy.

W Gazecie Korrespondenta Warszawskiego pod d. 6. Sierpnia, czytamy następuiący artykuł:

„Zbliża iuż się równie bolesna, iak uroczysta chwila dla Warszawy, w któréy maią przybydź zwłoki wiekopamney pamięci JO. Xięcia Józefa Poniatowskiego. Łzy, ronione od każdego Polaka z czułością nad zgonem tego Bohatera, są dostateczną rękoymią czci narodowey, należney Wodzowi, który się tak dzielnie przyłożył do zaszczytu i chwały Przodków. Czynione tu na przyięcie tey świętey pamiątki przygotowania, maią za cel, obok okazałości obchodu, wynurzenie owéy wdzięczności i nayglębszego poszanowania, z iakiemi potomne wieki imie Poniatowskiego podawać sobie będą. Towarzysz iego broni i sławy, szanowny Wódz JW. Jenerał dywizyi Dąbrowski, podał myśl, aby te drogie popioły, które prowadzi z Lipska korpus Officerów narodowych, złożone były tymczasowo w Kościele, w Woli pod Warszawą, i tam pozostały pod strażą Weteranów aż do chwili przyyścia wóysk Polskich, powracaiących z Francyi pod dowództwem walecznego Jenerała Krasińskiego, a dopiero otoczone temi Wojownikami wprowadzone były do Warszawy z ową czcią i honorami, iakie się należą tak zaszczytnéy pamiątce poległego Wodza. Zaiste, będzie to widok wzbudzaiący zarówno nayglębsze uczucia i naywyższe poszanowanie, kiedy Wojownicy okryci bliznami powracaiący z boiów, weydą do Warszawy otaczaiąc smutne szczątki Wodza, który im przewodniczył do sławy!“

„JW. Jenerał Dąbrowski w liście swoim pisanym w téy mierze do JW Jenerała Sokolnickiego, wyraził: „„iż słuszną iest rzeczą, aby ten, który na czele woyska wyszedł ze stolicy prowadząc ie na pole sławy, dopełniwszy chlubnie zawodu przeznaczenia swoiego, przewodniczył mu równie i w powrocie do niey, otoczony godnymi siebie towarzyszami, i uwieńczony powszechnem uwielbieniem Współczesnych, a nieukoionym żalem Rodaków.““

Gazeta Poznańska pod d. 30. Lipca zawiéra natępuiące ogłoszenie:

Rada Departamentu Poznańskiego.

Przekonana o uczuciach naymocnieyszey wdzięczności, iakiemi Obywatele Departamentu są przeięci dla ś. p. JO. X. Józefa Poniatowskiego, naczelnego Wodza Woysk Polskich; maiąc szacunek, iaki się należy zwłokom tego Męża, którego czyny uwielbione przez Współczesnych, dla Polaków szacunek i sławę przynoszące, do naypóźnieyszey przeydą potomności, i nie inaczey, iak tylko z uczuciem uszanowania

wspominane, i za wzory do naśladowania podawane będą; — postanowiła tym zwłokóm, ostatnim szczątkóm Królów Polskich, oddadź powinny hołd uszanowania w tym czasie, gdy one przez Departament Poznański, do mieysca, na którém z drogiemi Królów Polskich popiołami złączone zostaną, prowadzone będą. W tym celu uczyniwszy iuż to wszystko, co względem urządzenia obchodu żałobnego uczynić należało, uwiadomia Rada ninieyszém Publiczność, że w dniu 31. b. m. o godzinie 7mey wieczorem będą zwłoki Xięcia do miasta Poznania wprowadzone, — że w dniu 1. Sierpnia r. b. odprawi się żałobne Nabożeństwo w tuteyszym Kościele katedralnym, a nazaiutrz, to iest, dnia 2. Sierpnia r. b. daley ku mieyscu przeznaczenia wyprowadzone zostaną.

Do tego załączone iest programma obeymuiące przepisy, według których zwłoki te przez Departament Poznański prowadzone bydź maią. Wszyscy Podprefekci, Rady powiatowe, Rady mieyskie, Burmistrze, Woyci i Gminy tych mieysc, przez które wiezione będą zwłoki, maią im assystować na czele mieyscowego Duchowieństwa od iednéy do drugiéy granicy; W miastach, w których dla straży woyskowéy nocleg przypadnie, zwłoki będą składane w iednym z nayozdobnieyszych Kościołów. &c.

Oprócz tego zawiéra ieszcze Gazeta Poznańska następuiący artykuł z Kargowy pod dniem 26. Lipca:

Dziś gwardye honorowe Polskie pod dowództwem JW. Jenerała Sokolnickiego stanęły nad granicą Departamentu Poznańskiego, i złożyły na oyczystém łonie zwłoki ś. p. JO. Xięcia Józefa Poniatowskiego, które dotychczas na obcey spoczywały ziemi. JW. Jenerał brygady Umiński, dowodzący w Departamencie, wspólnie z Radcą Prefekturalnym W. Neymanem i Władzami mieyscowemi, wyiechał naprzeciwko kolumny dla przyięcia zimnych szczątków Męża, który obok celuiących cnot obywatelskich, do naywyższego stopnia rycerskie posunął dzieła. Na ten smutny i rozdzieraiący serce widok, ponure milczenie oznaczało powszechny żal i rozczulenie. Przerwał ie Radca Prefektury Neyman zabranym głosem do wracaiących Współziomków, dziękuiąc im za sprowadzenie tych drogich szczątków na oyczystą ziemię. Odpowiedział na to Jenerał Sokolnicki stosowną mową, po którey cały konwoy ruszył w porządku do Kargowy, będąc po drodze przez Gminy i Obywateli z Duchowieństwem odprowadzanym. Przed miastem, JXiądz Żurawski, Przeor klasztoru Oberskiego XX. Cystersów, przemówił do przytomnych z tą czułością, która znamionuie serce dzielące powszechny smutek. W tym samym porządku katafalk stanął w Kopanicy, i ciało złożone zostało w Kościele parafiialnym przy obrządkach duchowieństwa aż do dalszego rozpoczęcia podróży. Dnia 31. b. m. stanie w Poznaniu.

Rossya.

Kuryer Litewski zawiéra następuiący artykuł z Wilna pod d. 12. (24.) Lipca:

„Odbieramy tu z naywyższą dla serc naszych radością wiadomość, że N. Cesarz Wszech Rossyi, Naymiłościwszy nasz Monarcha, z podróży swoiéy z zagranicy w dniu 9. (21.) t. m. w pożądaném zdrowiu przeiechał przez Kowno i Wiłkomierz, udaiąc się do stolicy Państw swoich, Petersburga. — Jego Cesarzowicowska Mość Xiążę Konstantyn Pawłowicz, po widzeniu się w Kownie z N. Monarchą, udał się także do stolicy."

JW. Główno-dowodzący w Petersburgu i wielu orderów Kawaler Wiazmitinów, otrzymał od N. Pana w dniu 7. (19.) Lipca następny nayłaskawszy reskrypt: „Sergiey Kuźmicz! Doszło do wiadomości Moiéy, że się czynią różne przygotowania na Moie przyięcie. Maiąc zawsze wstręt od nich, poczytuię ie tém mniey przyzwoitemi dzisiay. Sam ieden Naywyższy iest przyczyną znakomitych wypadków, które położyły koniec krwawey woynie w Europie. Ogłoście wszędzie Moią nieodmienną wolą, aby żadnych spotkań i powitań dla Mnie nie czyniono. Poszliycie rozkaz Gubernatorom, aby żaden nie oddalał się ze swoiego mieysca dla téy przyczyny. Naszą odpowiedzialność wkładam ściśle dopełnienie tego zalecenia. Jestem Wam zawsze przychylny."

Oryginał pisany własną Jego Jmperatorskiey Mości ręką, i podpisany tak:

Alexander.